

**Pamiętam Adriana jako uśmiechniętego chłopaka, pełnego energii i zapału do walki o swoje marzenia. Przyjaciele i znajomi syna zawsze mówili, że Adriana nie trzeba było o nic prosić, bo sam chętnie wszystkim pomagał. Potrafił nawet wręczyć od rana kwiatek, aby czyjś dzień w pracy minął przyjemniej. Oddałabym wszystko żeby znów był w pełni sił, żeby znów na jego twarzy zobaczyć uśmiech...**

W październiku 2020 roku, kiedy Adrian wracał samochodem do rodzinnego domu, tuż przy granicy polsko-niemieckiej, uległ poważnemu wypadkowi samochodowemu. Jego auto zderzyło się z ciężarówką. Syn został natychmiast przetransportowany helikopterem do szpitala w Dreźnie, gdzie rozpoczęła się dramatyczna walka o jego życie. Przez miesiąc paraliżował mnie strach, powtarzałam sobie, że mu się uda, że wygra, że przeżyje. Nie mogłam nawet dopuścić do siebie innej myśli.

W wyniku wypadku syn stracił lewą rękę i doznał wielonarządowych obrażeń. Choć udało mu się przetrwać najgorsze, wiedziałam, że Adriana czeka jeszcze długa i wyczerpująca droga do tego, by pogodzić się z rzeczywistością po wypadku i by zaważczyć o sprawność.

Rozpoczęła się rehabilitacja. Obecnie Adrian odbywa ją w warunkach domowych. O ile udało się zauważyć pierwsze postępy i syn podejmuje już pierwsze próby chodzenia, o tyle mózg Adriana ucierpiał w ogromnym stopniu. Uszkodzenie okazało się na tyle rozległe, że do dziś syn ma ogromne problemy ze wzrokiem i pamięcią. Nie pamięta o swoich potrzebach, nie potrafi powiedzieć, jaki mamy dziś dzień, nie pamięta, kto jeszcze przed chwilą go odwiedził.

Staramy się odbywać jak najwięcej konsultacji z lekarzami, obecnie przede wszystkim z rehabilitantem. Chciałabym, aby Adrian mógł korzystać z pomocy specjalistów, by miał szansę zaważczyć o jak największą sprawność. Wiem, że nie uda się cofnąć czasu, ani odzyskać wszystkiego co zabrał wypadek, ale póki mamy szansę i nadzieję na to, że może być lepiej, zrobimy co w naszej mocy, aby tak właśnie było.

**Koszty regularnej rehabilitacji są ogromne, a ćwiczenia muszą odbywać się regularnie. To jedyna nadzieja, dlatego choć nie jest mi łatwo, bardzo Państwa proszę o pomoc w zebraniu potrzebnych środków. Chodzi o przyszłość mojego ukochanego syna...**

Mama Adriana